

Kult ciała, czy kultura ciała?

Ze zjawiskiem kultu ciała spotykamy się wszędzie. Na sile przybiera on przede wszystkim w mediach. Ciało często ukazwane jest jako rzecz i coś czemu należy oddawać cześć. Reklamy poświęcają wiele czasu na propozycje suplementów diety, treningi, odżywki, specyfiki, kremy, diety cud, aby pięknie wyglądać.

Nie od dziś wiadomo, że sfera intymności i płciowości człowieka wzbudza największe emocje. Nagość i seksualne podteksty to niemal codzienność w dzisiejszym świecie, a najlepszym przykładem jest rynek reklamy. Jak powszechnie wiadomo to właśnie kobiety przywiązują do swojego wyglądu największą uwagę. Nie brakuje kobiet dla których dążenie do idealnych wymiarów kobiecego ciała wykreowanego przez telewizję stało się obsesją.

Od niepotrzebnego i nieprzemyślanego odchudzania i obsesyjnego dbania o swoje ciało do anoreksji nie jest daleko, szczególnie w przypadku nastolatków. Zaczyna się bardzo niewinnie – „chcę stracić tylko parę kilogramów i wyrzeźbić sobie sylwetkę”. Dbanie o wagę, smukłą figurę i odpowiednie kształty powodują, że kobietom bardzo często trudno jest zaakceptować samą siebie. Mają kompleksy, trudno im uwierzyć we własne możliwości, a przede wszystkim w swoje wewnętrzne piękno, jedyność i niepowtarzalność. Okazuje się jednak, że doskonała figura i zadbane ciało wcale nie zagwarantują szczęścia.

Kult ciała nie omija również życia zawodowego. Potencjalny pracodawca wychowany na medialnych obrazach „pięknego” człowieka, skłonny jest patrzeć tylko na to co widzi na zewnątrz. Stawiam pytanie: czy tak rzeczywiście powinno być?

W tym czasie nadchodzącego lata, wakacji, kiedy człowiek odśłania coraz więcej swojego ciała, piękno tkwi w swojej osobowości, niepowtarzalności i osobistym, dobrym samopoczuciu wnętrzu człowieka duchowo bogatego. Tak więc, nie kult ciała, ale kultura ciała. Nie warto zatem dążyć za wszelką cenę do ideału, który może okazać się nieosiągalny. Dbajmy o siebie, ale róbmy to z głową i nie dajmy się zwariować. Trzeba włączyć odpowiedzialne myślenie.

Skalbmierz, 12 czerwca 2022 r.

Ks. Marian Fatyga